

Pan Bóg jest kosmitą

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Istnieje w Holandii [Ruch Słyszających Głosy](#)

(http://en.wikipedia.org/wiki/Hearing_Voices_Movement) (hearing-voices.com), organizacja zrzeszająca osoby, które mają omamy słuchowe i chcą z tym żyć bez przejmowania się, iż jest to jakaś forma zaburzenia psychicznego. Ruch określa siebie mianem post-psychiatrycznego, twierdząc, iż traktowanie zaburzeń psychicznych jako formy inności i różnorodności ludzkiej a nie choroby, jest jakimś nowoczesnym wynalazkiem, stawiającym psychiatrię w nowym świetle. Takie myślenie jest oczywiście wynikiem tabu, jakie się wiąże z religią i z psychiatrycznymi badaniami zjawisk religijnych. Religie bowiem w zdecydowanej swej większości powstają i są rewitalizowane dzięki indywidualnym lub zbiorowym iluminacjom, olśnieniom i omamom. A to wszystko jest przecież domeną badań psychiatrii. Książki takie jak „Rola obrazu Boga w nerwicy eklezjogennej” Andrzeja Molendy czy „Psychopatologia a religia. Strukturalne zbieżności pomiędzy zaburzeniami psychicznymi a religią” Damiana Janusa, są wciąż wyjątkami, gdyż dla badacza sfera w której religia splata się z psychiatrią jest zawodowo terenem niezwykle niebezpiecznym.

I dochodzi później do tak komicznych sytuacji, że egzorcysta orzeka, czy dany przypadek opętania przez Złego ma charakter teologiczny czy psychiatryczny; albo kiedy biskup przesądza, że jedne objawienia to cudy a inne urojenia. Jakimi kryteriami posługują się tutaj egzorcyci i biskupi? Tylko jednym: jeśli dane urojenie potwierdza doktrynę Kościoła, ma przyklepioną etykietkę cudu lub „interwencja z zaświatów”. Jeśli nie potwierdza, przekazywane jest psychiatrom. To dla kleru bardzo wygodna sytuacja, kiedy nie tylko krępują naukę, ale i się nią wysługują. Dziś nie bardzo wypada ogłaszać dane objawienie mianem herezji. Prościej i skuteczniej odwołać się do psychiatrii.

Tymczasem w zasadzie cały rdzeń zorganizowanych religii jest, powiedzmy eufemistycznie, psychiatrycznie interesujący. Jeśli ktoś założy Towarzystwo Naśladowców św. Faustyny nie nazywa tego od razu ruchem post-psychiatrycznym, lecz po prostu religijnym względnie katolickim. Stąd też Ruch Słyszających Głosy jest raczej organizacją pre-psychiatryczną. Wiele form psychicznych zaburzeń jest od dawna traktowanych nie tylko jako formy inności, lecz wręcz „lepszości”, cudowności, wybraństwa, itd. Taką mamy kolorową tolerancję.

Oczywiście, jeśli religie chcą kultywować takie czy inne urojenia, to ich sprawa. Problem jednak w tym, że na tym wszystkim cierpi zdrowie psychiczne społeczeństw. Jakiś czas temu wyszło, że psychiatrzy są najmniej religijną grupą lekarzy. Niedawno z kolei opublikowano badania o tym jak duchowieństwo amerykańskie sabotuje leczenie psychiatryczne. Artykuł został oparty na badaniach przeprowadzonych na Uniwersytecie Baylor w Teksasie, został opublikowany w czasopiśmie „Zdrowie psychiczne, religia, kultura”. Jego konkluzje oparto na analizie 293 przypadków, z których każdy był zdiagnozowany przez lekarza jako poważna choroba psychiczna. Otóż świadomość społeczną mamy tak dużą, że wciąż większość ludzi cierpiących na psychiczne niedyspozycje zwraca się w nimi w pierwszej kolejności do księdza lub pastora. Duchowni natomiast wyjaśniają te problemy w kategoriach duchowych, przez co jedynie pograżają osobę chorą. Mało tego, jeśli dany pacjent miał już zdiagnozowaną chorobę psychiczną i zwrócił się później do duchownego, aż w 32% przypadków kler zaprzeczał diagnozie lekarskiej i stawiał swoją, teologiczną. Skutkuje to oczywiście tym, że wielu ludzi chorych za namową swego „przewodnika duchowego” rezygnuje z lekarstw, decydując się na „terapię duchową”, która oczywiście niczego nie rozwiązuje, może co najwyżej na pewien czas dany problem ukryć.

Moja przyjaciółka stanowi tutaj dobry przykład nachodzenia na siebie sfer religii i psychiatrii. Jest osobą, która cierpi na dość mocne halucynacje, które najbardziej przypominają schizofrenię. Początkowo zdiagnozowała to jako problem duchowy i zwróciła się ku Kościołowi. Zaczęła studiować teologię w nadziei, że pomoże jej ona zrozumieć jej halucynacje i może jakoś nad nimi zapanować. Poznałem ją, kiedy w teologię już zwątpiła. Miała za sobą pierwsze wizyty u psychiatrów, lecz najwidoczniej nie potrafili do niej dotrzeć i potraktowali ją nie tak jak tego oczekiwała, bo nie chciała kontynuować współpracy z lekarzami. Widząc eskalację tych jej problemów starałem się ją przekonać do leczenia, lecz uraz do psychiatrów był zbyt

duży lub jej wewnętrzna niezgoda na diagnozę zaowocowały tym, że teraz leczy się buddyzmem. Mam nadzieję, że jak już przerobi wszystkie religie, to wróci do psychiatri i zdecyduje się na prawdziwe leczenie, o ile oczywiście nie będzie na nie już trochę za późno...

Na omamach nie wyczerpuje się psychiatryczna analiza zjawisk religijnych. Należy zaznaczyć, że nie każde świadectwo cudowności musi być poprzedzone jakąś odmianą halucynacji. Może to być zwykłe tzw. sfabrykowane wspomnienie. Tutaj jednak już wkraczamy bardziej na teren psychologii i to psychologowie analizują tego rodzaju zjawiska.

Aby zdać sobie sprawę jak bardzo nasze myślenie wystawione jest na pułapki, można podać dziesiątki lub nawet setki przykładów w których różnej maści psychoterapeuci potrafią tak oddziaływać na psychikę klienta (hipnoza i inne techniki wykorzystujące sugestię), iż ten będzie przeświadczony o faktach z własnej przeszłości, które w istocie nigdy nie miały miejsca. Profesor Loftus podaje przykład kobiety, która w ten właśnie sposób „przypomniała” sobie, iż w przeszłości należała do sekty satanistycznej, pożerała niemowlęta, była gwałcona i uprawiała sado-manię. Bogu dzięki, psychiatra okazał się jednak przygotowany na takie przypadki, dokonał więc nad klientką egzorcyzmów, w czasie których przez kilka godzin polewał ją wodą święconą, wzywając szatana, by zechciał opuścić biedaczkę. Po pewnym czasie pani wzbudziła w sobie odruch sceptycyzmu. Skierowała sprawę do sądu i otrzymała 2,4 mln dolarów odszkodowania. Inna „przypomniała” sobie, iż była gwałcona przez ojca, zaszła z nim w ciążę i została zmuszona do pozbycia się płodu. Gdy w wyniku dalszych badań wyszło, iż kobieta jest dziewczyną, pozwała psychoterapeutę do sądu i uzyskała milion dolarów odszkodowania. Nieco mniejsze odszkodowanie przyznano Nicole Althaus, która uwierzyła, iż była wykorzystywana przez ojca, za co wtrącono go do aresztu, że urodziła trójkę dzieci, które zostały zabite przez jej krewnych, że została zgwałcona w restauracji pełnej ludzi oraz że jej babka odleciała na miotle..

Procesów sądowych tego typu jest dużo, jednak ogromna większość ofiar nieuczciwych praktyk nigdy nie pójdzie po rozum do głowy i trwać będzie w błędnym przeświadczeniu, które w najlepszym przypadku będzie nieszkodliwą ignorancją. Jak widzimy, nie chodzi tutaj li tylko o wprowadzenie w błąd odnośnie jakichś szczegółów określonych faktów, ale takie zniekształcenie naszej pamięci, iż znajdują się w niej fakty, czasami okropne lub fantastyczne, które nigdy nie miały miejsca. Jedna z ofiar pisała: „Mój poprzedni terapeuta zeznał, iż nadal uważa, że moja matka jest satanistką [oraz] że mój ojciec molestował mnie [...] Urojeniowy system wierzeń mojego terapeuty oraz stosowane przezeń techniki obejmujące sugestie i perswazje doprowadziły mnie do uwierzenia, że moje kłamstwa były rzeczywistymi wspomnieniami. Gdy zwątpiłam w prawdziwość wspomnień, upierał się, że są prawdziwe. Nie tylko obstawał przy tym, że są prawdziwe, ale również poinformował mnie, że aby wyzdrowieć, muszę nie tylko zaakceptować 'wspomnienia' jako rzeczywiste fakty, ale również o nich wszystkich pamiętać.”

Fabrykowanie wspomnień dotyczy przede wszystkim okresu dzieciństwa, ale nie tylko. W ten sposób wiele osób nabyło przekonania o swych spotkaniach z UFO — właśnie na kozetce psychoterapeuty. Stąd też nie musimy od razu zakładać, iż osoba „porwana” jest cwany kłamcą, gdyż jej opowieści mogą być efektem „figlów” jakie spłatał jej mózg, wspomagany czasami przez nieuczciwe „terapię”.

Sprawa UFO w kontekście religii jest teraz bardzo na czasie. Media w tonie sensacyjnym [donoszą](http://www.tvn24.pl/0,1569377,0,1,ministerstwo-o-brony-ujawnia-prawde-o-ufo,wiad-omosc.html) (http://www.tvn24.pl/0,1569377,0,1,ministerstwo-o-brony-ujawnia-prawde-o-ufo,wiad-omosc.html), że Ministerstwo Obrony Wielkiej Brytanii „ujawnia prawdę o UFO”. Na czym polega ta prawda? Przede wszystkim na „zeznaniach świadków, którzy spotkali kosmitów”. Signum temporis! Kiedyś na ambonie rozgłaszano „zeznania” ze spotkań z aniołami. Dziś aniołów wsadzono do statków kosmicznych i zwykle „objawienia” stają się „bliskimi spotkaniami trzeciego stopnia”.

Poza fabrykowaniem wspomnień, najważniejszą przyczyną opowieści o porwaniach przez obcych jest najprawdopodobniej zespół porażenia sennego, który doświadcza wiele osób. To zjawisko psychiczne może się pojawić w przejściowym momencie między stanem snu a czuwania. „Przez kilka minut, a niekiedy dłużej, człowiek czuje się niezdolny do ruchu i przeżywa ostry lęk. Odczuwa się duży ciężar na klatce piersiowej, tak jakby coś na niej siedziało lub leżało. Czynność serca jest szybka, oddech wzmożony. Mogą wystąpić omamy słuchowe lub wzrokowe, których treścią są ludzie lub demony, duchy, zwierzęta lub ptaki. Według Roberta Bakera z University of Kentucky doświadczenie takiego stanu w odpowiednim otoczeniu może wywierać 'wpływ na psychikę podobny jak zdarzenia rzeczywiste'. Niekiedy w treści omamów dominuje tematyka seksualna". [1] Podobna ocena tego zjawiska znajduje się w piśmie *Harvard Mental Health Letter* z września 1994: „Zespół porażenia sennego może trwać kilka minut i niekiedy towarzyszą mu omamy podobne do snu, które mogą się stać przyczyną późniejszych opowieści o wizytach bogów, duchów i istot pozaziemskich”.



> Tak mają wyglądać wedle relacji ujawnieni kosmici

Oceniając całokształt ufomanii oraz bardzo licznych relacji o spotkaniach z UFO Fred H. Frankel, profesor psychiatrii w Harvard Medical School i ordynator oddziału psychiatrycznego w Beth Israel Hospital w Bostonie oraz główny specjalista od hipnozy, stwierdził: "Jeśli historie o badaniach wykonywanych przez obce istoty są częścią większego obrazu, to czymże jest ten większy obraz? Obawiam się biec tam, gdzie anioły boją się chodzić. Jednakże wszystkie czynniki.. przypominają to, co na przełomie wieków było opisywane jako **histeria**".

Nowe kościoły jeszcze się nie poorganizowały, ale stare z roku na rok coraz gorzej się mają. Tak czy inaczej korporacje krzewiące starodawne objawienia muszą odejść. Idzie nowe...

Zobacz także te strony:

[Świątełko w tunelu i inne omamy](#)

[Religia jako nerwica, nerwica jako religia](#)

Przypisy:

[1] C. Sagan, *Świat nawiedzany przez demony*, Poznań 1999, s.123.

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta *Racjonalisty*, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 29-10-2008 Ostatnia zmiana: 31-10-2008)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6163) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6163>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racionalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racionalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl